Nr. 53. Piątek 22. Lutego 1884. Rok II.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Eleonory.
Sobota: Piotra.
Niedziela: Dzień przestępny.

Poniedziałek: Macieja.
Wtorek: Wiktora.
Środa: Aleksandra.
Czwartek: Leandra.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, dropie, pardwy, cietrzewie, głuszce i słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 03 mint.
Zachód słońca o 5 g. 26 min.
Długość dnia 10 godz. 23 min.
Barometr spada.

Nowy serbski gabinet.

Zaznaczaliśmy już niejednokrotnie zmiany, jakim ulega życie publiczne młodego serbskiego królestwa — zaznaczymy też i ostatnią zmianę gabinetową.

Dokonane niedawno wybory do Skupczyny, półurzędowe telegramy z Belgradu przedstawiały jako kolosalne zwycięstwo rządowe. Bliższe wiadomości nie potwierdziły atoli tego tryumfu. Zwyciężyło wprawdzie wspierane przez rząd przy wyborach stronnictwo „postępowe“, popierające rząd zarówno z zasady jak i z potrzeby utrwalenia porządku w kraju — prezez jednak gabinetu, p. Kristicz zmuszony został ustąpić, miejsce zaś jego zajął p. Garaszanin.

Zwycięzka przy wyborach partja postępowo-rządowa, mimo całą swą uległość, nie mogła się zgodzić z p. Kristiczem co do projektów idących za daleko w poskromieniu swobód konstytucją zagwarantowanych. Postępowcy chcą postawić w Serbji rząd silny i zgadzają się na wiele reform przez Kristicza zalecanych — nie zgadzają się jednak na zbyt rozciągłe pojęcie atrybucyj władzy rządowej, konstytucyjne zaś swobody pragną utrwalić i zabezpieczyć.

Nim przyszło do zmiany gabinetowej, toczyły się czas jakiś układy między „postępową“ większością Skupczyny a p. Kristiczem, byłym kapralem wojska austrjackiego i wielbicielem militarnego rygoru. Do ugody jednak, ani kompromisu nie przyszło. Serbska partja postępowa stawia sobie za zadanie utrzymanie porządku na wewnątrz i prowadzenie dalej dotychczasowej polityki zewnętrznej, przychylnej dla Austrji — i w tem zgadza się zupełnie z byłym prezesem gabinetu króla Milana. Ideałem jednak tego ostatniego jest autokratyczno-wojskowa dyktatura, podczas gdy postępowcy pragną utrzymania w całości konstytucji, jaką dziś Serbja posiada i nie chcą być biernymi tylko pionkami w rękach p. prezesa gabinetu.

Skoro obustronne te różnice w zapatrywaniach wyjaśniły się dostatecznie, p. Kristicz, dobry jako dyktator w chwilach groźnych i podczas powstania, okazał się niemożliwym prezesem gabinetu w czasie pokojowym. Ustąpił więc miejsca panu Garaszaninowi, który zajmował już wybitne stanowisko w poprzednim gabinecie, a w ostatnich czasach był posłem serbskim przy dworze austrjackim.

Z gabinetu p. Kristicza przeszło do nowego dwóch tylko ministrów: wojny i robót publicznych, pp. Petrowicz i Proticz. Pozostanie ministra wojny na dotychczasowem stanowisku objaśnia się tem, że przed paru właśnie tygodniami rozpoczęto reformę armji serbskiej, którą p. Petrowicz prowadzić będzie dalej. Stara się on głównie o powiększenie armji stałej a zredukowanie milicji krajowej do cyfry jaknajmniejszej. Reforma ta dość będzie kosztowała nie zbyt bogatą Serbję — trudno jednak zaprzeczyć, ażeby to powiększenie armji stałej w chwili tak pokojowej, jak obecnie, było nie na czasie....

Co się wreszcie tyczy polityki zagranicznej, to nowy gabinet iść będzie w kierunku wytkniętym mu przez sojusz austro-niemiecki. Serbja wprzągnięta została do rydwanu tej polityki i niezawodnie wyjdzie na tem jak najlepiej. Im bowiem mniej posłuchu dawać będzie podszeptom rosyjskim, tem większy będzie miała w kraju spokój i porządek. A właśnie tego jej najbardziej potrzeba. Narody które się odradzają i chcą inne dognać w rzeczach cywilizacji i oświaty, powinny przedewszystkiem starać się o pokój. Na nieszczęście jednak, właśnie one najbardziej sympatyzują z wojną i do niej ciągle wzdychają.

(lw.)

Ze Wschodu.

Dla nas, zwących się dumnie, z rodzajem przechwałki, synami cywilizowanego Zachodu, sprawy narodów żyjących w stronach, kędy słońce wstaje, są prawie zupełnie okryte gazą nieświadomości. Przyzwyczailiśmy się uważać dzieci poetycznej wschodniej krainy, jako pogrążonych w narkotycznem omdleniu i rzadko kiedy pytamy, czy przypadkiem nie ocknęli się z uśpienia, czy nie obudził ich jeszcze stuk maszyn, świst lokomotyw, błysk elektrycznych iskier, co wszystko nas bezustannie wstrzymuje od zbyt długich pogrążeń w krainie marzeń i zachwytów.

A przecież tak lekceważona przez nas „dziecz wschodu“ zaczyna w organizm swój, ubezwładniany napojem narkotycznym, wciągać ożywczy podmuch cywilizacji, zaczyna żyć i szybkim krokiem podążać za braćmi Zachodu, co wcześniej wstali i spory już kawał drogi ubiegli w podróży dziejowej.

Do objawów takiego budzenia się, należy na Wschodzie ożywienie w publicystyce i literaturze. Każdego roku bilans staje się poważniejszym.

Z nowym rokiem zjawiły się aż trzy nowe gazety ormiańskie, mianowicie: „Arewelk“ (Wschód) w Konstantynopolu, „Nor-Dar“ (Nowy Wiek) w Tyflisie i „Huis“ (Nadzieja) w Warnie. Ostatnia wychodzi łacińskiemi literami, co zdaje się być pierwszym krokiem w spełnieniu już od paru lat przez narody wschodnie powziętego zamiaru, zamiany swego pisma na łacińskie. Niech się więc Niemcy spieszą, aby ich Muzułmanie i Ormianie w tej reformie nie wyprzedzili.

„Arewelk“ i Nor-Dar“ są pisma postępowe, redagowane przez ludzi inteligentnych i posiadających gruntowne wykształcenie.

Tak szybko budzi się nowe życie na Wschodzie...

---

4)

AMOR POKONANY

NOWELA

St. ROSSOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

— Dla tego też — szeptał dalej, wpatrując się w jej modre oczy — chciałem prosić pannę Manię o jedną wielką łaskę...

— O jakąż?

— Kiedy, doprawdy, boję się...

— Nie mów pan w ten sposób. Wiesz, jak nie lubię mazgajów. Ja, gdybym była mężczyzną, nie bałabym się niczego...

— O, łatwo to powiedzieć, ale w tym wypadku...

— Nie pojmuję, co mogłoby pana w tym wypadku napełniać obawą. Sądzę nawet, że powinna bym się obrazić podobną mową. Między tak dobrymi przyjaciółmi, za jakich dotąd zwykliśmy byli uważać się wzajemnie, nie powinny istnieć żadne obawy...

— A może — dorzuciła po chwili z filuternym uśmiechem — może myślisz pan o zerwaniu tej przyjaźni?

— Panno Manio!

— O cóż panu chodzi?

— Chciałem...

— Jak-to? Więc już pan nie chcesz?

— Nie odbieraj mi pani resztek odwagi. Przyszedłem w sprawie bardzo poważnej, a pani drażnisz mię żartami. Przyszedłem zapytać cię panno Manio, czy — czy nie chciałabyś zostać — moją — żoną?...

Uśmiech igrający przez cały czas rozmowy na ustach dziewczęcia, znikł nagle. Silniejszy niż zwykle rumieniec wystąpił na jej buzię, a oczy zdawały się czegoś szukać w przestrzeni...

— Czy zastanowiłeś się pan nad tem dobrze? zapytała poważnie.

— Tak! — brzmiała odpowiedź.

— Oto moja ręka.

— A serce?

— To już od dawna należy do pana...

Tegoż samego wieczora zmienili oboje pierścionki, a w miesiąc później została Maniusia panią Bieżowską.

W powieściach nie tak prędko awansuje kochanek na narzeczonego, a tem mniej na męża. Co prawda, i w życiu tysiączne musi się przejść nieraz próby, zanim los pozwoli wkroczyć na ślubny kobierzec.

Ale p. Józef, jak już wspomnieliśmy, urodził się w czepku. O przeszkodach wiedział tylko z opowiadania, że się czasem zdarzają i osobiście nie poznał ich dotąd.

Pierwsze miesiące wspólnego pożycia stanowią poemat, który trudno ująć w słowa. I p. Józefowstwu spływały one niemniej rozkosznie, jak każdej parze nowożeńców, związanej nietylko stuą, ale i sercem. A jednak mogło się zdawać, że nie łączyło ich nic więcej nad zwykłą sympatję. Oboje szukali zabaw, rozrywki i to najczęściej każde na swój sposób. Nieraz w towarzystwie nadskakiwał p. Józef młodym przyjaciółkom żony, nie gniewając się wcale o to, jeśli Maniusia przyjmowała z uprzedzającą grzecznością hołdy młodych jego kolegów. Serca ich nie znały zazdrości; miłość opierała się u nich na bezgranicznem zaufaniu, nie zdolnem do żadnego podejrzenia.

Miłością nie chcieli, ani nie umieli się popisywać; chociaż zapewne silniejsza była ona od tych uczuć, co to każdemu aż do ckliwości wpadają w oczy...

Za to, kiedy pozostali sami, ileż tam rozkosznych toczyło się pogawędek, ile tkliwości drżało w każdym wyrazie, w każdem spojrzeniu...

W tej chwili jednak zajmuje ich wyłącznie— wieczerza...

— Doskonała sarnina! — mówi p. Józef. Choć już u Zygmunta przekąsiłem przy herbacie, powtórzę sobie jednak kawałek czombra...

— Ten byłby lepszy, odzywa się na to młoda małżonka, kładąc mu na talerz wybrany przez siebie kąsek.

— Kiedyżbo nie potrafię spożyć to wszystko!...

dzie, że nawet Tatarzy wzięli się do wzbudzenia u siebie życia umysłowego. Obecnie wychodz już cztery pisma w języku tatarskim i literatura książkowa również się ożywia. Jednym z najczynniejszych działaczy na polu oświaty pomiędzy Tatarami jest redaktor *Terdżimana* w Bakczysaraju w Krymie, Ismail bej-Gaspri, który co rok wydaje po kilka książek ludowych i wogóle, w rozpowszechnieniu oświaty pomiędzy swymi współrodakami, wielką okazuje czynność. Głównym rynkiem książkowym dla Tatarów jest Kazań, gdzie znajdują się dwie drukarnie tatarskie i niektóre książki, wyszłe z tych drukarni, rozchodzą się w ogromnej liczbie 40,000 egzemplarzy. Kupują je nie tylko Tatarzy zamieszkali w Rosji europejskiej, ale również mieszkańcy Azji środkowej i chan Bucharski tak samo czyta przy fajce swą gazetę jak np. poczciwy Lwowianin.

Niedawno czytał jego chańska mość w bakczysarajskim *Terdżimanie* przedrukowaną z ormiańskiej gazety *Mszok* historję o energji szacha perskiego. Przykład poskutkował. Postanowił sam zaraz okazać energię poddanym swoim i oćwiczyć kilku służących, którzy się ze sobą posprzeczali. Nie jego winą było, że do okazania energji nie nadarzyła się tak dobra sposobność, jak szachowi perskiemu. Tam bowiem mieszkańcy perskiego miasta Szachrut zebrali się w znacznej liczbie, aby się zemścić na Ormianach za jednego ze swoich muzułmańskich współwyznawców, który uwięziony był za kradzież popełnioną w sklepie pewnego miejscowego kupca Ormianina. Tłum Persów, podburzony przez mułłów i seidów, otoczył domy wszystkich Ormian i pobiwszy wielu z nich, groził im dotkliwszą jeszcze zemstą. Ormiane, pomiędzy którymi znajdowało się kilku poddanych rosyjskich, telegrafowali do Teheranu do posła rosyjskiego, jak również do perskiego ministra spraw wewnętrznych. Pomimo to tłum Persów nie chciał odstąpić od swego zamiaru i przez pięć dni oblegał domy Ormian. Wreszcie piątego dnia sam szach udał się do biura telegraficznego i posłał władzom w Szachrucie surowy rozkaz rozpędzenia tłumu, grożąc przy tem wysłaniem na miejsce oddziału wojska, jeżeli jego rozkaz nie poskutkuje. Energia władcy Farsistanu miała jednak dobry skutek, gdyż władze szachruckie nietylko uspokoiły tłum rozbójników, ale wydaliły jeszcze z miasta kilku mułłów.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Piknik urządzony staraniem pp. Seweryna Augustynowicza i Stanisława Skarzyńskiego, odbył się w środę w salach Kasyna miejskiego i wypadł równie znakomicie jak poprzedni. Do kadryla stanęło około 40 par. Tańce prowadzili na przemian wyżej wymienieni panowie gospodarze pikniku. Towarzystwo zebrało się to samo co poprzednim razem, a nadto była już księżna Taxis z hrabianką Marją Fredro, byli państwo Ochoccy i pan Kotarski z córką. Piknik skończył się o godzinie 6 rano, a rozjeżdżając się, zapowiedzieli sobie goście „do widzenia" — do niedzieli. Kolacja, dodajmy — była wyborna i przyjęcie całe świetne, pomimo że wkładka była wcale niewielką. Zasługą to energicznych gospodarzy, którym też wszyscy uczestnicy serdeczne składali podziękowanie.

— Na wtorkowym recepcyjnym obiedzie u ks. Wirtemberskiego, były następujące osoby: arcybiskup Issakowicz, biskup Morawski, Józef Mysłowski, dyrektor Antoni Wrotnowski. dr. Marceli Madeyski, dr. Jan Czaykowski, podpułkownicy Thiele i Schnayder, majorowie Wolf i Balbutowicz i kapitanowie Neumann i Venus.

—Obowiązek gospodyń na wieczorku gal. Towarzystwa muzycznego objęły uproszone przez komitet następujące panie: Amborska, Głowacka, Gorecka, Gostyńska, Kolischerowa, Małachowska, Małecka, Roińska, Sawicka, Tchórznicka, Węclewska, Wrotnowska, pani Namiestnikowa Zaleska, Ziembicka Berta i Złobicka.

W skład komitetu wchodzą zaś następujący pp, Abrahamowicz Adolf, Barth Mieczysław, Bordolo Teodor, Budzynowski Włodzimierz. Czajkowski Damian, Dr. Czajkowski Jan. Dr. Dulęba Władysław, Gerbicz Franciszek, Janisch Ludwik, Koronowicz, Kulczycki Władysław, Lidl Oskar, Lux Józef, Dr. Małachowski Godzimir, Maryański, Mikuli Karol, Mysłowski, Sawicki Michał, Dr. Schenk (syn), Szydłowski Antoni, Dr. Szydłowski Henryk. Dr. Szydłowski Tadeusz, Tchorznicki, Mniszek Aleksander, Wierzejski. Orkiestra pod przewodnictwem kapelmistrza pana Falla. Pierwszy kadryl będzie odtańczony przy śpiewie chóru męskiego gal. Tow. muzycznego. Zabawa ta rokuje świetne powodzenie. Radzimy przeto spieszyć się z nabywaniem zaproszeń i biletów, bo liczba ich jest ograniczoną.

— W niedzielę urządza Towarzystwo ku wspieraniu rygoryzantów, auskultantów i słuchaczy wszechnicy lwowskiej w. m. wieczorek z tańcami w salach Tow. „Frohsinn". Wieczorki takie urządzane co roku, cieszą się u nas wielką sympatją i powodzeniem. Komitet przygotował dla pań miłą niespodziankę w kształcie bardzo ładnych „porządków tańców" wykonanych w pracowni zaszczytnie znanego introligatora pana Wierzbickiego.

Do tańcu przygrywać będzie muzyka 9. pułku br. Packenyj.

— Winniśmy sprostować mimowolny błąd korektora popełniony w wczorajszym numerze. W sobotę odbędzie się ślub pny Modesty Bieczyńskiej, a nie Bierzyńskiej, z p. Władysławem Jaroszem,

Teatr. (Repertoar). Dziś na dochód p. Wojdałowicza „Postrzelony" komedja w 4 aktach Konrada.

W niedzielę zamiast „Krakowiaków i Górali" przedstawioną będzie popołudniu „Awanturnica" — wieczorem „Carmen".

Dyrekcja teatru zapowiada przyjazd na gościnne występy sopranistki dramatycznej panny Rossini, która do swoich wyborowych partyj zalicza rolę „Carmeny". Będziemy więc mieli sposobność jeszcze słyszeć tę operę i porównać grę dwóch artystek. Panna Rossini przybędzie do Lwowa dnia 26 bm., p. Broulik zaś dnia 1 marca. Wystąpić ma tylko pięć razy. Pierwszy raz da się słyszeć jako Raul w Hugenotach.

Piknik literacki odbędzie się, jak już donosiliśmy, w poniedziałek w sali Kasyna miejskiego. Lista zamyka się w sobotę. Biletów nabyć można u pp. Amborskiego, Bełzy i Swierczewskiego.

Z Koła literackiego. Dzisiaj o godzinie 7 wieczorem odbędzie się zwykłe tygodniowe zebranie członków. Dr. Zipper zda sprawę z przekładów poetów polskich, dokonanych przez Pawła Sobolewskiego na język angielski.

Z Lutni. Zarząd lwowskiego towarzystwa śpiewackiego „Lutnia" uwiadamia członków, iż na wieczornicę, która się odbędzie dnia 1 marca w Kasynie miejskiem, nie będą rozsyłane bilety, lecz każdy członek może sobie odebrać jeden wolny bilet wstępu dla siebie przy kasie 1 marca i będzie mógł nabyć dwa bilety za połowę ceny. Wstęp dla obcych 60 centów.

Z gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Onegdaj, jak już donosiliśmy, rozpoczęły się obrady delegatów Towarzystwa pod przewodnictwem del. Dąbrowskiego. Po przedłożeniu sprawozdania dyrekcji, z którego najważniejsze daty onegdaj już podaliśmy, wywiązała się dyskusja w sprawie dotyczącej uwolnienia listów zastawnych Towarzystwa od mającego się zaprowadzić podatku kuponowego. W kwestji tej uchwalił Sejm w ostatniej sesji rezolucję odnośną do rządu. Towarzystwo nadto udało się do Koła polskiego z memorjałem. Del. Augustynowicz uważa działalność dyrekcji w tym kierunku za niedostateczną i żąda energiczniejszej interwencji. Przez to, iż sprawa nie jest dotychczas rozstrzygniętą, straciło Towarzystwo przez dwa lata na kursie listów, co najmniej 300.000 złr., a tracić będzie ciągle, dopóki niepewny stan trwać będzie. Stawia tedy mówca wniosek, aby dyrekcja porozumiała się z innemi instytucjami w Austro-Węgrzech, opartemi na wzajemności, dla zwołania delegatów do Wiednia, którzyby w wspólnym interesie rozpoczęli odpowiednią akcję dla przeprowadzenia tej ważnej sprawy.

Del. hr. Krukowiecki nie zwala winy na członków Koła polskiego, ale na prześladujący je *pech*, psujący każdą sprawę przez kraj porruszaną. Przy tej sposobności zapytuje, czy Towarzystwo ma jakie kapitały w banku przy ulicy Jagiellońskiej i żąda ich wycofania.

Del. Abrahamowicz nie uważa za konieczne, zwoływać zjazd delegatów pokrewnych instytucyj, gdyż zapewnić może na podstawie tego co słyszał od osób wpływowych, iż podatek wspomniany nie rozciąga się na kupony Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Przez dwa lata projekt ustawy nie wszedł do komisji Rady państwa, nie zachodzi też obawa, aby w obecnej kadencji przyszedł na po-

---

— Potrafisz, potrafisz!

— Dalipan, już nie mogę.

— Józiu, nie martwże mnie! Sama sarnę przyprawiłam, sądzę więc, że zasługuje ona na pewne uznanie. Zresztą, jeżeli mnie tylko odrobinę kochasz, to zjesz ten kawałeczek.

Na takie dictum trudno stawiać opór. To też p. Józef z całym wysiłkiem energji zabiera się na nowo do pracy.

Maniusia tymczasem, skończywszy drobniutką swą porcyjkę, przygląda się z uśmiechem bohaterskim jego usiłowaniom.

— Posłuszeństwo zasługuje na nagrodę, mówi z powagą. Chcąc dać dowód, że umiem ocenić szczere chęci, uwalniam cię od dokończenia pozostałej reszty.

Ale herbatę się napijesz?

— Macie! Teraz znowu herbatą mię dręczy! Przecież mówiłem ci Maniusiu, że piłem już u Zygmunta...

— Druga szklanka nie zaszkodzi. Cóż mi to za mężczyzna z ciebie, ażebyś nie potrafił dać radę dwom szklankom herbaty?

Oto gotowa, dodaj sobie cukru, jeśli nie dość słodka i opowiadaj mi o Zygmuncie.

Ta opowieść trwała zbyt długo, abyśmy mogli przytoczyć ją dosłownie. Treść takowej znana już nam zresztą. Zaznaczymy więc tylko drugą część dysputy, ważną ze względu na dalszy przebieg sprawy.

— To dziwne, (słowa p. Maniusi) aby dorosły chłopak był jeszcze tak nieśmiały... Przypominam sobie doskonale, że ty Józiu prawiłeś mi już, lat dwadzieścia mając, wcale nie złe komplimenta...

— Naturalnie! To też chciałbym i Zygmunta rozruszać trochę, zwłaszcza, że rodzice jego tak usilnie o to proszą.

Trudności będą nie małe. Na razie wymogłem na nim, odwidzi nas w sobotę i resztę pozostawiam tobie, moja ty złota...

— Mnie? A cóż ja tu poradzę?

— Nie udawaj też niewiniątka! Jeżeli tylko zechcesz, cudów z nim dokażesz — czarodziejko!...

— Już to dawniej zgrabniejszymi raczyłeś mię komplimentami. Mniejsza jednak o to. Chcesz mej pomocy, a więc dobrze. Przysięgłam ci przed ołtarzem posłuszeństwo i nie chcę przysięgi złamać. Powiedz atoli, czy on... nie brzydki?

—Przeciwnie! Chłopak istne cacko! Twarzyczka, jak u panienki! A oczy... zachwycisz się niemi!

— Zapóźno! westchnęła z udanym patosem. Żedne już nie dokażą ze mną tego, co twoje..

Zegar uderzył dwunastą.

Czas był najwyższy zakończyć rozmowę.

* * *

Widzieliśmy zakłopotanie Zygmunta na widok licznego grona gości, widzieliśmy, jak śmiesznie wskutek tego wyglądał. Wyratować go z fatalnego położenia, oto było zadanie podjęte przez p. Maniusię.

— Siadajże kuzynku — rzekła, przysuwając fotel i sama zajmując miejsce obok niego...

Machinalnie wypełnił chłopak polecenie, ale wzrok jego ciągle jeszcze ku ziemi spuszczony, nienaturalna i niezgrabna poza, wskazywały najlepiej, co za męki musiał przebywać...

Litując się nad nim, usiłowała go wprowadzić w rozmowę, obeznać z towarzystwem, ożywić; wszystko jednak bezskutecznie. Raz zbity z tropu, Zygmunt nie umiał wyjść już z biernej roli. Już i to było wielką u niego odwagą, że przynajmniej w dalszym ciągu wieczoru nie odwracał oczu, ilekroć na niego spojrzano, że nawet na pytania odpowiadał, (chociaż, jak usłyszymy, bardzo krótko).

Swoją drogą, nie wiele go tam pytano. Towarzystwo podzieliło się na małe grupy, z których każda wyłącznie była sobą zajęta.

Tam w ocienionym kącie salonu siedzi para młodych ludzi, zdająca się wcale nie zważać na otoczenie. Jestto artysta malarz p. Henryk i dyletantka sztuki dramatycznej, *lumen* wszystkich przedstawień amatorskich, panna Jadwiga.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rządek dzienny. Niebezpieczeństwo więc nie grozi. Broni następnie Koła polskiego i wykazuje jak ono gorąco zajmuje się sprawami kraju i ocenia dobrze wszystkie jego potrzeby.

Del. Kellerman uspokajał hr. Krukowieckiego, że Bank galicyjski pomimo, iż ostatniemi dniami bez wypowiedzenia wypłacił około miljona złr., nie obawia się ruiny.

Prezes Towarzystwa JE. hr. Russocki, odpowiada na wniosek del. Augustynowicza, że porozumiewał się z osobami wpływowemi w Wiednin i doszedł do przekonania, że cały ten projekt opodatkowania nie przyjdzie na porządek dzienny Rady państwa. Hrabiemu Krukowieckiemu zaś odpowiada, że Towarzystwo żadnych nie ma depozytów we Lwowie.

Po tem wyjaśnieniu wniosek del. Augustynowicza upadł, a sprawozdawca St. hr. Badeni odczytał referat komisji rewizyjnej z następującemi wnioskami:

1. Do rachunku strat wstawia się kwotę 15 tysięcy złr., jako dalszą dotację istniejącego już funduszu „na pokrycie możliwych strat“.

2. Do funduszu rezerwowego przeznacza się kwotę 22.476 złr. 41 ct.

3. Za administrację majątkową w czasie od 1go stycznia do końca grudnia 1883 udziela się dyrekcji absolutorjum.

4. Za prawidłową administrację funduszu rezerwowego i zarządzanie sprawami Towarzystwa wyraża zgromadzenie dyrekcji uznanie.

5. Na wsparcia i datki dla urzędników i służby Tow. kred. ziemskiego przeznacza się dyrekcji fundusz dyspozycyjny na rok 1884 w kwocie do 3000 złr.

6. Poleca się dyrekcji, by corocznie do funduszu „możliwych strat“, pewną kwotę przeznaczała.

Z powodu, że dopiero w ostatniej chwili rozdano członkom drukowane sprawozdanie komisji rewizyjnej, dyskusję nad powyższemi wnioskami odroczono do następnego posiedzenia.

Na zeszłorocznem zgromadzeniu delegatów wybrano komisję z pięciu członków i polecono jej do obrobienia trzy wnioski w sprawie wydawania nowych listów zastawnych z jak najniższą stopą procentową i z najkrótszym planem umorzenia.

Wspomniana komisja po wszechstronnem zbadaniu sprawy przyszła do przekonania, że w danych warunkach nie można wynaleść nowych, niżej oprocentowanych, a jednak dobry kurs mających listów zastawnych, a to z tego powodu, że i inne poważne instytucje finansowe wydają listy oprocentowane najmniej od 4% do 5%, bo taka stopa jest jeszcze dzisiaj minimalną, jakiej żąda i jaką otrzymuje kapitał spokojny, nie spekulacyjny i pewnej długoterminowej szukający lokacji. Zmienianie zatem dotychczasowych listów mogłoby niekorzystnie wpływać na ich pokup, a więc i na ich kurs, dzisiaj już dobry i ustalający się coraz więcej.

Po krótkiej dyskusji zgromadzenie przyjęło wniosek komisji, aby nie wydawać jakichkolwiek nowych listów zastawnych, a pozostać przy dotychczasowych 4 i 5 procentowych listach okresowych.

Po uchwale tej odroczył przewodniczący posiedzenie do dnia następnego.

Koncert na korzyść stowarzyszenia izraelickich rękodzielników „Jad Charuzim“ pod kierownictwem p. Marka odbędzie się dnia 8. marca b. r. w sali ruskiego Narodnego domu.

Ze względu na szlachetny cel Stowarzyszenia, mającego na celu uobywatelnienie izraelickich rękodzielników, spodziewać się należy licznego udziału publiczności.

Nieporządki miejskie. Otrzymaliśmy z miasta list następujący: „Zniechęcony dawnemi nawoływaniami pism naszych o energiczniejsze wykonywanie przepisów policyjnych, a nawet bezskutecznem udawaniem się wprost do komisarjatu lub magistratu w sprawie nieporządków przy ulicy Kurkowej i Franciszkańskiej, nie wziąłbym za pióro, gdyby nie wypadek, który się zdarzył dziś przed godziną 8mą rano na chodniku obok kościoła OO. Franciszkanów. Młoda dziewczynka, niewiecej jak 8-letnia, idąc gołoledzią z góry, upadła i stłukła się, przyczem pokrwawiła się mocno. Moim zabiegom udało się nakłonić maleństwo do powrotu do domu, gdyż chciało koniecznie pójść do szkoły, gdzieby może usłyszało o ślicznych porządkach w miastach zagranicznych. Przyczyną tego upadku była niedbałość stróża OO. Franciszkanów, który do godziny 8 nie posypał piaskiem chodnika. Nie wiem, czy moje wezwanie, aby to bezzwłocznie uczynił, poskutkowało.

Nie pierwszy to już wypadek na tej ulicy, a ponieważ przytrafiają się takie wypadki najczęściej ludziom prostym i ich dzieciom, przeto nie dostają się do publicznej wiadomości, a rodzice nie upomną nają się w Magistracie o gorliwsze czuwanie nad stróżami, a już to ulice Kurkowa i Franciszkańska przedewszystkiem usuwają się z pod oczu Magistratu. Przykładów na to mógłbym podać mnóstwo. Chodzę od dwóch lat codziennie ulicą Kurkową i Franciszkańską najmniej cztery razy dziennie i zrobiłem sobie ślub, który wypełnię, jeżeli ujrzę kiedykolwiek na tej ulicy policjanta. Zdaje się, że pomimo mej szczerej woli, do spełnienia ślubu nie przyjdzie.

Do przyjemności w czasie mych przechadzek zaliczyć również muszę wylewanie pomyi i nieczystości na ulice i pozostawianie śmiecia na targowicy całemi tygodniami, z czego wyziewy, zwłaszcza gdy słońce zagrzeje, zatruwają miazmatami całą okolicę.

W zimie nie sprzątają śniegu z trotoarów. OO. Franciszkanie czasami tylko przypomną o tem swemu stróżowi, i inni mieszkańcy spuszczają się w tym względzie na Opatrzność.

Do tych nieporządków przyczyniają się niekiedy zbyt gorliwi instruktorowie oddziałów wojskowych, wykonywujący różne ćwiczenia na ulicy zwartemi lub otwartemi szeregami bez względu na publiczność. Wczoraj był taki właśnie wypadek, że zacietrzewiony pan komendant ustawił wszerz ulicy oddział i zatamował komunikację.

W końcu donoszę, że z powodu ostatnich śmiałych kradzieży przy ulicy Kurkowej, postanowiło kilku obywateli udać się do dyrekcji policji z prośbą o wyznaczenie na ich koszt jednego stójkowego“.

Wystawa bydła i koni. Oddział łańcucko-jarosławski galic. Towarzystwa gospodarskiego postanowił urządzić wystawę przeglądową wraz z premjowaniem bydła i koni właścicieli mniejszych posiadłości. Komitet wystawowy rozesłał odezwę, w której uprasza inteligentne sfery powiatów Jarosławskiego i Łańcuckiego, o zachęcanie włościan do wzięcia udziału w wystawie, która odbędzie się dnia 28 maja w Jarosławiu w ogrodzie dworca kolejowego. Na wystawę przyjmowane będą bydło i konie do właścicieli mniejszych posiadłości należące; będzie wprawdzie przyjmowane i bydło z obor większych właścicieli, lecz o premję jedynie pierwsze ubiegać się mogą. Podczas wystawy odbędzie się loterja fantowa, której wygrane składać się będą z bydła i przedmiotów gospodarczych. Bliższych szczegółów o wystawie udziela sekretarz komitetu p. Roman Zuker w Rozwienicy pow. Jarosław.

Kongres ornitologów. Pierwszy międzynarodowy kongres ptakoznawców odbędzie się w Wiedniu między 8 a 22 kwietnia br..

Obrady będą się toczyły nad wielu przedmiotami, które mają wielki, bezpośredni związek z rolnictwem, z gospodarstwem — idzie o podniesienie hodowli drobiu, o zaprowadzenie wszędzie stacyj ochronnych dla słowików i innych boskich muzykantów itp. Na kongres ten powinniśmy się stawić.

Obecność nasza w takich sprawach, to dowód dla naś i dla świata, że idziemy razem z pracami wieku, a nie zostajemy w tyle, że do zdobyczy wieku i nauki i my się przyczyniamy, że uczestnicy polscy, czy oni są z Poznania, czy z Warszawy, czy z Krakowa i Lwowa, czy z Wilna, to nie kto inny tylko Polacy, ci sami i tu i tam. My zatem mamy nierównie większy interes w tem, żeby brać udział w takich zjazdach, jak inne narody; żadnej zaś sposobności, czy ważniejszej, czy mniej głośnej pomijać i lekceważyć się nie godzi i nie wolno. Tym razem mamy też kogo posłać, dosyć wspomnieć: hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, hr. Kaźmierza Wodzickiego, a zgłosić się powinni profesorowie i znaczniejsi hodowcy drobiu. Adres komitetu jest w Wiedniu: Marokanerstrasse.

Z teatrów polskich. W Warszawie berło królewskie dzierży obecnie na scenie Bałucki. „Dom otwarty“, „Grube ryby“ — „Grube ryby“ i znowu „Dom otwarty“ ukazują się na afiszach Teatru Rozmaitości, w domu zaś artyści spacerując po pokoju uczą się „Gęsi i gąsek“. W Teatrze Wielkim śpiewa primadonna opery wisbadeńskiej pani Rebiczkowa Małgorzatę w „Fauście. Warszawianie słuchają jej, ale nie bardzo się zachwycają. Cały zachwyt absorbuje „hiszpański djabeł“ Sarasate, który ustąpi znowu znanemu i Lwowianom Ondriczkowi z Pragi.

W Krakowie w modzie teraz Zalewski. „Górą nasi“, zapełniają ciągle teatr — dla odmiany wznawia dyrekcja „Przed ślubem“.

W Poznaniu Bałucki, Fredro i Zalewski podali sobie dłonie i jeden za drugim kolejno przesuwają się przed oczyma publiczności, która chętnie uczęszcza do teatru, prowadzonego umiejętnie przez Józefa Rychtera. Niestrudzony dyrektor gra niemal w każdej sztuce, krzepko jak młodzian, choć liczne krzyżyki przyciskają mu barki.

P. Albert Ecker, komik, ulubieniec publiczności krakowskiej, który już od kilku lat usunął się ze sceny w zacisze domowe, wystąpi jutro na scenie krakowskiej w roli Klapkiewicza w komedji Zalewskiego „Przed ślubem“. Ponieważ to będzie przedstawienie benefisowe p. Podwyszyńskiego, przeto beneficjent może liczyć nie tylko na wyprzedany, ale nadprzedany teatr. Kto zna stosunki w Krakowie, wie dobrze, jaką popularnością cieszy się p. Ecker, którego humor tak na scenie, jak i w życiu na chwilę nie gaśnie.

Z izby sądowej. W sprawie o oszustwo, o której przed paru tygodniami donosiliśmy, że jako oskarzyciel publiczny przed sądem przysięgłych wystąpi nie prokurator lecz adwokat, a zatem podaliśmy jako pierwszy wypadek, odkąd zaprowadzone u nas zostały sądy przysięgłych — toczyła się onegdaj i wczoraj rozprawa w sądzie karnym krakowskim i zakończyła wyrokiem, skazującym oskarżonego za pokrzywdzenie małoletnich dzieci na półtoraroczne ciężkie więzienie.

Nr. 8. Przeglądu administracyjnego i sądowego zawiera: 1) Dr. Józef Rosenblatt: Wzrost przestępstw i środki zapobiegawcze, 2) Przegląd tygodniowy (Wynagrodzenie osób niewinnie skazanych; projekt reformy adwokatury, o dyscyplinarnem postępowaniu przeciw praktykantom sądowym). 3) Księga orzeczeń najw. trybunału sąd: (Nr. 113); 4) Praktyka sądowa. 5) Orzeczenia trybunału kasacyjnego (Nr. 584—586). 6) Orzeczenia trybunału administracyjnego. 7) Wiadomości urzędowe.

Ogród zoologiczny ma być założony w Warszawie, w pobliżu rogatek Mokotowskich. Założyć go ma spółka udziałowa z kapitałem 60 tysięcy rubli wynoszącym. Głównym inicjatorem tego przedsięwzięcia, które po dziesięciu latach ma być na rzecz miasta odstąpionem, jest pewien obywatel ziemski.

Historja o wężu zelektryzowała przed kilku dniami całą Warszawę. Tłumy ciekawych oblegały przez parę dni gmach instytutu położniczego, usiłując dostać się do środka zakładu. Wszyscy chcieli zobaczyć „węża“. Daremnie tłumaczono, że żadnego węża nie ma w całym zakładzie. Ba, ale kumoszki nie dały sobie tak łatwo wyperswadować.

Opowiadano sobie różne dziwa; a mianowicie, że pod Grodziskiem było drzewo, pod tem drzewem matka karmiła niemowlę (ładny czas do przesiadywania z niemowlęciem pod drzewami!) że trochę się zdrzemnęła, że podczas jej snu z pod drzewa ogromny wąż dziecko odrzucił, kobietę oplątał gibkiem swem ciałem, a ukwiwszy zęby w piersi nieszczęśliwej matki, [illegible] wysysać z niej krew.

Ofiara miała pobiegnąć do Grodziska, tam felczer pospieszył jej z pomocą lecz widząc, że węża nie odczepi, radził, aby nieszczęśliwa udała się do Warszawy.

Pierwszym pociągiem odwieziono ją do instytutu położniczego — i oto gromady komoszek chcą zobaczyć „węża“.

Plotkę tę w formie wiadomości autentycznej puściło jedno pismo brukowe warszawskie, a niewybredni czytelnicy, wierząc w powagę drukowanego słowa, nie przypuszczali, żeby to tylko plotka była...

„Stojało wyraźnie“, więc tak być musi. Pomimo wszelkich wielkomiejskich pozorów, do plotek Warszawa tak się gorąco zapala, jak Pacanów, lub Parczew albo Lwów, a najnieprawdopodobniejsza baśń, znajduje wnet tysiące łatwowiernych i z licznemi komentarzami miasto obiega.

Le Filou. Od pewnego czasu sprzedają na bruku paryskim nowe humorystyczne pisemko p. t. *Le Filou, journal des voleurs*. Redaktor tego pisma poświęconego kunsztowi złodziejskiemu, podpisuje się Chevalier de Sainte-Friponille. Aby czytelnicy mogli nabrać wyobrażenia o tem pisemku, przytoczymy następujące małe wyjątki np. z inseratów: „Dom w Asnieres do zrabowania. Portjera niema. Właściciele wyjechali na wystawę do Nicei. Umeblowa-

nie eleganckie, piękna garderoba i klejnoty. Dom odosobiony i o cały kilometr od posterunku żandarmerji oddalony. Bliższych szczegółów udziela redakcja".

Drugi anons: „Pewien wiekowy jegomość wychodzi codziennie około północy z kawiarni des Varietés, udaje się do domu swego przy ulicy Rollet. Ma zawsze dobrze wyładowaną portmonetę przy sobie. Bardzo dobry interes. Rysopisu udziela redakcja."

Nadmienić jeszcze wypada, że pisemko to formalnie jest rozchwytywane przez publiczność, której wcale nie odstręczają katylinarne postacie, kolportujące te nowe „perły" humoru brukowego francuskiego.

W każdym razie pismo to jest wybornym *pendantem* do istniejącego już w Paryżu dziennika *Journal des Abrutis* — „Dziennik Zbydlęconych".

Król Zulusów Cetewayo zmarł w Ekove, jak doniosły telegramy. Jeden z dzienników zagranicznych podaje kilka o nim szczegółów: Cetewayo wstąpił w r. 1872 na tron swego państwa, składającego się z kilku zagonów, po swoim ojcu imieniem Tanda, którego ze zwykłą afrykańskich kacyków przezornością kazał zamordować. Czuła jego natura również skłoniła go do zabicia braci,— najpewniejszy sposób uniknięcia zatargów familijnych. Uznany przez Anglików jako władca Zululandu, Cetewayo próbował w r. 1878 zbuntować się przeciwko swym protektorom, sądząc się dość silnym, aby zagrabić część ich terytorjum. W r. 1879 z 15,000 swych poddanych napadł i wymordował obóz angielski, lecz ostatecznie został zwyciężony i wzięty do niewoli pod Ulundi przez Sir Garnet Wolseleya.

Cetewayo internowany w Cap, od r. 1879 do 1882 nudził się bardzo; wtedy aby go rozerwać, zwycięzcy zaproponowali małą ekskursję do Anglii, gdzie ten czarny quasi bohater skąpany we krwi angielskiej, został przyjęty z wybuchami radości! Królowa pragnęła mieć jego portret, a książę Wallji ofiarował mu laskę. Damy najwyższego świata obsypywały go kwiatami, podczas gdy ten dziki nie mógł się przyzwyczaić inaczej schodzić po schodach, jak zsuwać się całem ciałem. Cetewayo wtedy przybrał tytuł syna królowej Wiktorji, a tem samem brata księcia Wallji. Jednakże wkrótce, po miesiącu pobytu w Anglii, przestał bawić Anglików, porzucono myśl trzymania go przy dworze i odesłano do jego palącej ojczyzny, obsypanego podarunkami, pomiędzy któremi figurował tuzin chustek do nosa, których użytku jednakże pojąć nie potrafił. Wydano na niego przeszło 100,000 franków, za co skarżyli się słusznie kontrybuenci, utrzymując dość logicznie, że w jarmarcznych barakach za 10 centymów mogą daleko ciekawsze ujrzeć zwierzęta, a równie jak Cetewayo okrutne. Po powrocie do swoich, zawsze popierany przez Anglię, Cetewayo nie został przyjęty z entuzjazmem; pokolenia powstały i niejaki Oham wydał mu bitwę. Król konstytucyjny zmykał z energią większą nierównie od tej, z jaką wojnę prowadził. Wtedy syn królowej angielskiej nauczywszy się podczas krótkiego w Anglji pobytu cokolwiek dyplomacji, udał umarłego i zamknął się w swojej chacie z żonami, rozpuściwszy pogłoskę, że na czele swych wojsk zginął mężnie i został przez wrogów pokrajany na takie kawałki, że ślad jego zaginął. Przyszedłszy cokolwiek do siebie po tym strachu, rzucił się znowu w objęcia swych sprzymierzeńców — Anglików. Internowano go w Ekove, gdzie zmarł wkrótce. Jak się zdaje królowa Wiktorja i książę Walii krótką nosić będą żałobę po swym krewnym, tak pozbawionym wszelkiej elegancji, a z drugiej strony gabinet angielski nie bardzo się martwi, pozbywszy się człowieka, będącego ciągle przeszkodą do uspokojenia Zululandu.

Sędziwe drzewo. Na posiedzeniu berlińskiego towarzystwa lekarskiego przedstawiał profesor Virchow fotografje, zdjęte z olbrzymiego klonu, pod którym udzielał rad lekarskich najsłynniejszy starożytności lekarz Hippokrates. Ponieważ Hippokrates żył od 466 do 377 przed Chrystusem, przeto wiek wspomnianego klonu wynosi 2400 lat. Świadek ten bajecznych jeszcze czasów stoi na środku rynku miasta Kos, położonego w wschodniej stronie wyspy tego samego nazwiska i nakrywa cieniem swoim cały niemal, obszerny rynek miasta. Bez wątpienia byłby już olbrzym ten runął pod ciężarem olbrzymich konarów, ale pietyzm mieszkańców zapobiegł temu. Wszystkie bowiem konary podparte są marmurowemi kolumnami.

Historja feniga. Jakie znaczenie miał dawniej dziś częstokroć lekceważony fenig, najlepiej poświadczą wszystkie wyrazy, które niegdyś używane były przy fenigu przymiotnikowo, a dziś są już rzeczownikami. I tak np. „der goldene pfennig" przemieniło się z czasem na guldena; „der grosse pfennnig" na grosz; „der krenzerpfenig" na krajcar; „der goldene Florenzer pfenig" na florena; „der reinische pfenig" na reński; „der Joachimsthaler pfenig" awansował na talara. A któżby dziś niewiedzący o tem, wywodził arystokratycznego talara od brukowego feniga?

Kataklizm. Donoszą z Montevideo (Uragnay) pod datą 14 stycznia: Wczoraj przy niezmiernie gorącej temperaturze, tłum kąpiących się, składający się przeważnie z kobiet i dzieci używał chłodnej przy brzegach kąpieli. Była godzina siódma rano, na wybrzeżu słychać było wybuch śmiechu i wesołe okrzyki. Pół godziny upłynęło, gdy głuchy i daleki grzmot dał się słyszeć, niebo okryło się ciemnością, morze cofnęło się od brzegów z piorunującą szybkością pozostawiając na suchem wybrzeżu przerażony tłum kąpiących się. Ci, którzy umieli zachować krew zimną, szybko uciekali aby uniknąć katastrofy, której zbliżanie się przeczuwali. Nagle ujrzano w pewnej odległości olbrzymią czarniawą masę zbliżającą się z niesłychaną szybkością. Była to olbrzymia fala, trąba, która wpadła na wybrzeże z ogłuszającym hałasem, pochłaniając kobiety, dzieci i tocząc je jakby kamienie, aż w ulice miasta. Niepodobna wyobrazić sobie zamięszania i osłupienia wywołanego przez ten kataklizm. Wybrzeże zasiane było trupami. Niedawne śmiechy i okrzyki radości, zastąpił płacz i rozpaczliwe wołania szukających krewnych wśród pięćdziesięciu leżących trupów. Pewien kupiec stracił żonę i troje dzieci. Młoda jakaś kobieta dostała pomięszania zmysłów ze strachu. Przypuszczają, że trąbę tę morską wywołał podmorski wybuch wulkaniczny. Francuska korweta „Segond" wyrzuconą została w górę przez fale, i cudem tylko nie została zatopioną.

Nowo odkryte miasto. Wyobraźmy sobie wrażenie, jakiegobyśmy doznali, gdyby któryś z ilustrowanych tygodników niemieckich, przyniósł dużą rycinę z następującym naprzykład podpisem: Wilkołaków, miasto galicyjskie — a w tekście do ryciny podał całkiem serjo, że miasto to liczy przeszło 100.000 mieszkańców, ma śliczne gmachy, zakłady naukowe itd. itd. Potarlibyśmy czoło, oczy, aby się przekonać, czy nie śnimy, a upewniwszy się o rzeczywistości, zrobilibyśmy nie bardzo pochlebne przypuszczenie o wydawnictwie. Takiego samego wrażenia doznać musieli Katalończycy, jeżeli prenumerują i czytają pewien ilustrowany tygodnik francuski.

Przyniósł on w ostatnim numerze dużą i bardzo pięknie wykonaną rycinę, przedstawiającą na pierwszym planie typy katalońskie, w głębi zaś rozległe miasto. Podpis pod ryciną brzmi tak: „San Miguel del Fay, słynne katalońskie miasto". W tekście objaśniającym rycinę czytamy, że San Miguel liczy 63.429 mieszkańców, że ma śliczną starożytną katedrę z malowidłami Velasquez'a, 6 bibljotek, 21 klasztorów, muzea z historycznemi pamiątkami, uniwersytet, kilka gimnazjów, giełdę itp. Mieszkańcy według tego opisu mają być silni i dzielni, kobiety czarujące i Francuzom „bardzo sprzyjające". W tym guście rozpisuje się sławny geograf dość obszernie. Nieszczęście chce, że w szkołach nie uczono nas o istnieniu takiego miasta. No, a przecież to nie Kulików, żeby nad takim grodem przeszedł podręcznik szkolny milczeniem do porządku dziennego. Encyklopedja w takich razach znakomite oddaje usługi i rzeczywiście objaśnia, że „San Miguel del Fay" jest tylko grotą, w której znajduje się cudowny obraz św. Michała! Oj, ta geografja! — kiedy się też jej Francuzi nauczą?

Nowy uniwersalny język. Myśl utworzenia jednego języka dla wszystkich narodów zamieszkujących kulę ziemską, nie przestaje trapić rozmaitych marzycieli. Obecnie niejaki Strumhöfel wydał w Berlinie broszurę propagującą zastosowanie do ogólnego porozumienia się wynalezionej przezeń „nowej łaciny". Autor przypuszcza, iż wszyscy rozumieć go będą gdy zapyta: *Ubi est post?* lub *Est un tramway in loco?* albo gdy powie *Sum conductor tramviae.* Nauka języka tego winna być podług p. Sturmhöfel obowiązkową we wszystkich szkołach wszystkich narodów. Bardzo dobrze!

Przysłowia są mądrością narodów...

— Wstydź się Józiu, jesteś już taki duży, a czytać nie umiesz?

— Czego się mam wstydzić? wszakże tata ciągle powtarza, iż niewiadomość grzechu nie czyni!

Korespondencja od Redakcji. Panu A. H. Żądasz pan, abyśmy wyjaśnili, dlaczego wiersza pańskiego nie umieszczamy. Otóż łaskawy panie dla tego, że nietylko w nim myśli żadnej niema, ale nawet jest on na bakier z gramatyką. A przytem cóż za trywialność wyrażeń! Żeby pana odnczyć od pisania takich wierszy i pchnąć na drogę pożyteczniejszej pracy, jeden ustęp z pańskiego wierszyka wydrukujemy, a jeżeli on na licach pańskich nie wywoła rumieńca wstydu, to już z pana nigdy ani poeta ani literat nie będzie. Słuchaj pan tylko uważnie, z gramatyką w ręku:

„Głupi kto się kocha szczerze
I uśmiechom złudnym wier*ze* (!),
Gdyż choć się trapi i trudzi
Mi*łość* (!) przecie *weń* (!) nie wzbudzi."

POLNA RÓŻYCZKA.*)

W lesistej cieni
Rozkwita wolna
Pośród zieleni
Różyczka polna,
Wietrzyk ją poi
I karmi rosa,
A słońce stroi,
Pieszczą niebiosa.
Zwierciadło rzeczki
Patrzy w wiośniane
Swieże listeczki,
W szkarłat odziane.

Kiedy majowy
Zabłyśnie dzionek,
Nad kwiat różowy
Wzlata skowronek,
I ptacy leśni
Z ponad ruczaju
Witają w pieśni
Królowę gaju.
A gdy zapada
Słoneczko w dolinie
To słowik siada
W leśnej gęstwinie,
Do róży wzdycha,
Miłośnie śpiewa.
A wiatr ucicha,
Słuchają drzewa.

O szczęsna różo
W cichej ustroni!
Ciebie przed burzą
Gaj cały chroni,
Skwar cię nie spali,
Wicher nie złamie,
Bo cię ocali
Przyjazne ramię.
Pod drzewek cieniem
Rośnij, rozkwitaj;
Jasnem spojrzeniem
Niebiosa witaj.
Rośnij o kwiecie!
Aż cię kochanek
Radośnie splecie
Na ślubny wianek.

Wtedy na nowo
Błyśniesz swawolna
Kwiatów królowo,
Różyczko polna!
Życie w czar zmieni
Uroda twoja
Kwiatku z zacieni
Różyczko moja!

Dnia 16. kwietnia 1871.

Władysław Noskowski.

GŁOSY PRASY.

Nowa Reforma opracowuje dziś dalej budżet Galicji, mianowicie dział wydatków. Wynoszą one

*) Dziękując uprzejmości pani Noskowskiej, wdowy po wcześnie zgasłym, a tak wysoce utalentowanym pisarzu Władysławie Noskowskim, mieliśmy sposobność przejrzeć pozostawione przez niego w tece utwory, dotąd nigdzie nie drukowane, i z nich niektóre, pełne wdzięku i uczucia, ogłosimy w naszem piśmie.

32,065,229 zł. i rozkładają się w następujący sposób:

„Ministerstwo spraw wewnętrznych	3,417.260	złr.
„ obrony krajowej	1,029.010	„
„ oświaty i wyznań	3,964.354	„
„ skarbu	6,887.378	„
„ handlu	3,711.780	„
„ rolnictwa	1,031.437	„
„ sprawiedliwości	4,017.288	„
Pensje emerytalne	2,203.022	„
Subwencje i dotacje	4,178.700	„
Fundusz indemnizacyjny	2,625.000	„
Razem	32,065.229	złr."

Owóż ponieważ dochody z Galicji wynoszą 44,733,763 zł. a wydatki 32,065,229 zł., przeto zwyżka na rzecz skarbu państwowego sięga kwoty 12,668,534 zł. W przeszłym roku wydatki wynosiły tylko 29,982,513, przeto w tym roku rząd o całe 2,082,716 zł. wyda więcej na Galicję; a chociażbyśmy nawet potrącili to, że w tym roku więcej o 634,336 zł. wydobędzie z Galicji wskutek podwyższenia niektórych podatków, niż w roku zeszłym, to zawsze jeszcze o całe 1,448,380 zł. więcej w tym roku na Galicję wyda niż w poprzednim.

Reforma przechodzi następnie do szczegółowego rozbioru każdej pozycji. My tylko niektóre z jej artykułu zanotujemy punkta. Więc n. p. ten dość charakterystyczny, że służba sanitarna kosztuje rocznie 398,191 złr., ale z tego na zdrowie ludzi wypada tylko 93,340 złr., na zdrowie zaś bydła 304,761 złr. Więc dziwić się chłopu, że więcej płacze po stracie krowy niż dziecka, nie mamy racji, skoro sami więcej łożymy na zdrowie zwierząt niż ludzi. Bezpieczeństwo publiczne figuruje w budżecie galicyjskim z kwotą 167,498 złr., mianowicie na dyrekcję policji we Lwowie idzie 100,978 a na dyrekcję policji w Krakowie 66,520 złr. Owóż jasną jest rzeczą, że kwota ta jest zanadto małą i że nasza władza bezpieczeństwa publicznego, pomimo że na jej czele stoją ludzie zdolni, sprostać nie może z tak skromnym budżetem temu wielkiemu, jakie ma przed sobą, zadaniu. W Czechach, gdzie lud znacznie wykształceńszy i przytem bogatszy, a więc mniej skory do czynów zbrodniczych, budżet służby bezpieczeństwa wynosi 507,710 więc prawie trzy razy tyle co u nas.

Czas przynosi dziś dokończenie „Encykliki" papieskiej do biskupów francuskich. Ustęp ten omawia głównie wszystkie prześladowania, jakim kościół uległ we Francji w ostatnich czasach i wykazuje jak ta walka władzy państwowej z władzą kościelną odbiła się szkodliwie na społeczeństwie, a wyszła tylko na korzyść żywiołów przewrotu, obniżyła poziom moralności warstw ludowych i utorowała drogę do ich serca dla teoryj i doktryn, wysnutych z najujemniejszych stron charakteru ludzkiego, a dążących do rozbicia społeczeństwa. Encyklika zwraca także uwagę na wychowanie i wykazuje, jak szkodliwem i niebezpiecznem jest hodować dziecko w zasadach materjalistycznych, wynoszących wszystko co jest zmysłowe i brutalne, a powstrzymujących umysł od wszystkiego, co popycha go w sfery ideału i skłania go na wznioślejsze i szlachetniejsze tory. Młodzież wychowana w materjalistycznym kierunku, powiada ona z całą słusznością, nigdy nie wyrobi w sobie panowania nad swemi namiętnościami, lecz owszem do ich rydwanu zaprzęgnie swój rozum i będzie go wysilała na fabrykację sofizmatów naukowych, usprawiedliwiających te namiętności. A tylko człowiek w wysokim stopniu lekkomyślny może przypuszczać, że z takich żywiołów złożone, da się utrzymać społeczeństwo i postępować po drodze organizowania się coraz lepszego.

Gazeta Krakowska zastanawia się nad zdobyciem przez Rosję Merwu i patrzy na tę sprawę ze stanowiska strat, jakie ponosi z tego powodu Anglja.

„Srom, jaki spadł na Auglję w Merwie za manchesterską politykę jej pierwszego lorda, był tak wielki – pisze *Gazeta Krakowska* — że żaden z dzienników angielskich przez dni kilka, po otrzymaniu wiadomości o zajęciu Merwu, nie poważył się rozbierać okoliczności i następstw tego nowego tryumfu polityki rosyjskiej. Ograniczyły się one na podawaniu zdań dzienników kontynentalnych. W parlamencie w przeszłym tygodniu nie była jeszcze sprawa wzmiankowaną. Powiadają, że sir Gladstone chce jej właśnie użyć dla wytłómaczenia swej chwiejnej polityki w Egipcie i Sudanie. Co znaczy istotnie i Sudan i Egipt dla Wielkiej Brytanii w porównaniu z cesarstwem indyjskiem! Lecz gdzież są środki przedsięwzięte przez gabinet dla utrzymania i rozkwitu tego tam cesarstwa, czy prostego panowania Anglji — wszystkie one zrobiły fiasko w Merwie. Zaiste, rozprawa, jaka się odbędzie w Izbach angielskich nad sprawą egipską, czy indyjską po wypadku w Merwie, będzie dziejowej doniosłości nie dla gabinetu, lecz dla Wielkiej Brytanji".

Dziennik Polski omawia sprawę petycyj wniesionych do Koła polskiego przez mnóstwo gmin wiejskich z żądaniem, aby pobór podatków nie odbywał się jak dotychczas za pośrednictwem wójta, lecz aby kontrybuenci mogli sami podatki te wypłacać wprost do kas podatkowych. Owóż Koło polskie poleciło p. Bartmańskiemu wypracowanie sprawozd. w tej kwestji. Tymczasem p. Bartmański po zbadaniu rzeczy nie przychylił się na stronę petentów, głównie z tego powodu, że mniema, iż będzie to dla nich kosztowne i uciążliwe jeżdżenie do miasta i odwożenie pieniędzy urzędowi podatkowemu. Owóż zdaniem *Dziennika Polskiego* obawa ta jest płonną, odwożenie podatków nie będzie ani uciążliwem, ani kosztownem.

„Że tak nie jest jak twierdzi p. sprawozdawca — pisze *Dziennik* — o tem świadczyć powinne już same petycje, pochodzące właśnie ze sfer włościańskich i może byłoby zbytecznem rozpisywać się o tem, w jaki sposób włościanin nasz przychodzi do grosza, którym płaci następnie podatek. Kto zna ten proceder, wie, że aby uzyskać potrzebne na podatek pieniądze, udaje się włościanin do miasta, w którem się znajduje często także urząd podatkowy, dla dokonania jakiejś sprzedaży, przyczem niejednokrotnie nadarza mu się sposobność natychmiastowego stracenia grosza, coby natomiast nie miało miejsca, gdyby zaraz w pierwszej chwili po otrzymaniu pieniędzy, mógł je odnieść do urzędu podatkowego. Powyższe względy przemawiają aż nadto za tem, ażeby nałożony na gminy obowiązek odbioru podatków, jak najrychlej został zniesiony, o co upomina się także ludność innych prowincyj, jak np. Morawy, gdzie umieją lepiej od nas używać czasu, a których posłowie przemawiają również w tej samej myśli."

Gazeta Narodowa mówi dziś głównie o sprawach zagranicznych. Zanotować jednak wypada charakterystyczny szczegół, bo może on ujść uwagi czytelników. Pismo to systematycznie podżudzało kraj przeciw Kołu polskiemu, utrzymując że ze źródła „bardzo poważnego i wiarogodnego" wie o tem, iż zawiedzeni zupełnie zostaniemy w sprawie kolejowej. Niedawno jeszcze zamieściło piorunujący artykuł przeciw Kołu, a nie mogąc jego prezesowi zarzucić nic zgoła, ubolewało nad tem, że się zostarzał i na starość po śliskich zaczął chodzić ścieżkach.

Owóż przed paru dniami jeden z posłów na posiedzeniu Koła zainterpelował prezesa, jak stoi sprawa kolejowa. Prezes odpowiedział, że „otrzymał świeżo od rządu ważne informacje, ale uważa z bardzo słusznych powodów zachować je w tajemnicy". Oświadczenie to przyjęto z radością, bo daje ono do myślenia, że jeżeli nie wszystkie żądania kraju zostaną spełnione, bo to jest prawie niemożebnem w dzisiejszych warunkach, to przynajmniej niektóre. Dowiedziała się o tem *Gazeta Narodowa*, więc żeby odwrót sobie zabezpieczyć, zamieszcza dzisiaj taki telegram z Wiednia:

„Wiedeń dnia 21 lutego. (Pryw.) Koło polskie miało w sprawie kolejowej otrzymać od rządu kilka ustępstw, ale bardzo mizernych".

Więc „ważne informacje" prezesa Grocholskiego (bo tych wyrazów on użył) przeszedłszy przez tromtadratyczny alembik *Gazety Narodowej* przekształciły się w „mizerne ustępstwa". Kiedyż się temu organowi sprzykrzy to „mizerne" podjudzanie?!

Gazeta Lwowska mówi o przechyleniu się Rosji do Niemiec.

Przegląd polityczny

Austro-Węgry. *Nowoje Wremia* zamieszcza sensacyjną korespondencję z Wiednia o projekcie nowego przekształcenia Austrji. Z państwa opartego na dualizmie, mają się przeobrazić Austro-Węgry w centralistycznie zarządzaną federację, przytem monarchia rozszerzy znacznie dzisiejsze swe terytorium!

Wiemy już, jaką imponującą większością odrzucono wniosek Schönerera o udzieleniu zapomogi wdowom i dzieciom wydalonych z Wiednia socjalistów. Tylko 25 posłów głosowało za wnioskiem. Między tymi posłami byli posłowie młodoczescy: Gregr, Heller, Tilszer, Wassaty i Adamek. Wnioskodawca przytoczył, że po wydalonych pozostało 80 dzieci, co zgadza się poniekąd z cyfrą żonatych między wydalonymi, oznaczoną przez hr. Taaffego na 61. Posłowie starali się powetować choć w części swą nieprzychylność dla wniosku Schönerera w Izbie, tem, że zarządzili między sobą składkę w klubach, która przynieść miała pewną kwotę dla biednych ofiar wyjątkowego położenia. *Politik* zwraca uwagę na fakt, że 100 blisko „anarchistów" wydalonych zostało z Wiednia do Czech i przestrzega publiczność przed zgubnemi doktrynami apostołów przewrotu społecznego.

Prace w komisjach nie ustają. Najżwawiej idą obrady w komisji budżetowej, która niebawem wystąpić ma z swemi sprawozdaniami przed plenum Izby.

Komisja budżetowa załatwiła rozdział „podatki stałe," tudzież kilka pozycyj etatu ministerstwa rolnictwa, tytuły: mennictwo, administracja długów państwowych, opłaty od sprzedaży napojów gorących i przyjęła bez zmiany ugodę z sejmem kroackim. Rząd zawiadomił komisję, że przygotowuje ustawę o wynagradzaniu gmin za pobór podatków; daty ce do regulacji podatku gruntowego, będą niebawem Izbie przedłożone. Komisja prawnicza przyjęła bez zmiany ustawę o sądownictwie konsularnem w Tunisie. Komisja przemysłowa załatwiła kilka paragrafów VI rozdziału, przy paragrafie zaś o wypłacie (78) przyjęła poprawkę p. Bilińskiego, zabraniającą wypłacania zasług w gospodach i szynkowniach. Na posiedzeniu komisji kongrualnej, oświadczył minister Conrad, że wiadomość, jakoby rząd zamierzał wnieść nowy projekt ustawy kongrualnej, jest mylną.

Izba panów odesłała bez rozpraw ustawę o stanie wyjątkowym do połączonej komisji polityczno-prawniczej. Centraliści z Izby panów postanowili głosować przeciw stanowi wyjątkowemu. Następnie przyjęto przedłożenie, dotyczące utworzenia fideikomisu Lobkowiczów. Różne petycje, między któremi o ograniczenie stowarzyszeń spożywczych do przepisanego ustawą zakresu działania, o przedłużenie przywilejów kolei Północnej, o wydanie ustawy zabezpieczenia robotników na starość — odstąpiono rządowi do załatwienia.

Na posiedzeniu węgierskiej Izby magnatów prezydent Izby Szögenyi zawiadomił o nominacji br. Vay'a wiceprezydentem, poczem przystąpiono do rozpraw budżetowych. W toku tych rozpraw hr. Ferdynand Zichy poddał działalność gabinetu Tiszy namiętnej krytyce. Mowa ta wywarła wielkie wrażenie i przyjętą została hucznemi oklaskami. Tisza zręcznie odpierał zarzuty, za co również otrzymał oklaski.

Węgierska Izba panów przyjęła budżet w ogólnej rozprawie.

Z Zagrzebia donoszą, że tamtejsza izba handlowa ogromną większością uchwaliła nie wysyłać reprezentacji swojej do komitetu wystawy węgierskiej, lecz przeciwnie udać się do rządu z żądaniem otwarcia w r. 1888 osobnej wystawy krajowej w Zagrzebiu. Donosiliśmy już, że Kroaci dlatego nie zgadzali się na obesłanie wystawy peszteńskiej, że nosić ona ma oficjalny tytuł „węgierskiej", Kroaci zaś żądali zmiany tego tytułu na nazwę wystawy „krajów korony św. Stefana". Uchwała Izby wywołała sensację, szczególnej w kołach rządowych. Ban polecił sobie przedstawić natychmiast sprawozdanie z przebiegu tego posiedzenia, prócz tego złożył prezydenta Izby Gruhora z godności wiceprezydenta kroackiego komitetu krajowej wystawy peszteńskiej. Ban obiecał komitetowi organizującemu wystawę kroacką dla Pesztu 100.000 złr. subwencji rządowej i wolny przewóz okazów wystawowych. Wszystko to jednak nie usposabia Kroatów przychylnie do obesłania wystawy „węgierskiej".

Z Bukaresztu nadchodzi wiadomość, że dwóch przedstawicieli narodowo-kroackiego stronnictwa, miało długą konferencję z sekretarzem rosyjskiego poselstwa, który kazał im wydać następnie paszporta do Rosji. Wiadomość brzmi dość senzacyj-

nie, o wiarygodności jej jednak nie mamy dostatecznego przekonania.

O stanie rzeczy w Krywoszy otrzymuje *Vaterland* korespondencję, datowaną z Zary, w której znajdujemy potwierdzenie znanego faktu, że znaczna część mieszkańców tego kraju wysiedliła się do Czarnogóry i dotąd do swych siedzib nie wróciła. Podatki jednak od zbiegłych wraz z karami narastają. Dla ściągnięcia tych należytości rządowych, zostaną w końcu wyznaczone egzekucje i stare siedziby Bocchesów sprzedane zostaną za byle co na licytacji jakim niemieckim przybłędom.

Tryesteńscy, trydentyńscy i dalmaccy emigranci włoscy zakładają w Wenecji pismo irredentystyczne p. t. *L'Italia Giulia*, w którem Dalmacja reklamowaną jest także dla Włoch. Apetyt włoski wzrasta więc bez jedzenia.

Pol. Cor. podaje półurzędowy komunikat o stosunkach w Bośnii i Hercogowinie, optymistycznie przedstawiający ekonomiczne i polityczne stosunki w świetle bardzo pomyślnem.

Włochy. Mancini wysłał okólnik do reprezentantów włoskich za granicą z wyjaśnieniami w sprawie wyroku kasacyjnego, dotyczącego majątku towarzystwa *de propaganda fide*. Okólnik oznajmia, że prawne użytkowanie z majątku stowarzyszenia nie jest wzbronionem. Papież jak wiadomo nie zgadza się na wyrok sądów włoskich, polecający zrealizowanie majątku stowarzyszenia na gotówkę. Papież rozesłał również notę w tej sprawie. Nuncjusz papieski wręczył taką notę osobiście Ferry'emu, prefekt zaś „Propagandy" w Rzymie Simeoni przesłał 10.000 fr. dla wsparcia chrześcjan w Tonkinie.

Niemcy. *Reichsanzeiger* broni ks. Bismarka w sprawie postąpienia z pismem kondolencyjnem, poświęconem pamięci Leskera, nadesłanem przez kongres waszyngtoński. *Dziennik* urzędowy powiada: W reskrypcie kanclerza z d. 9 b. m. do posła w Waszyngtonie w sprawie Laskera, zaznaczonem jest, że uznanie każdego Niemca za granicą pochlebia uczuciu narodowemu, że jednak o działalności Laskera kanclerz na podstawie doświadczeń i faktów ma zupełnie odmienne zdanie, dla tego też, na mocy upoważnienia od cesarza, nie mógł adresu kondolencyjnego przedłożyć parlamentowi.

Parlament niemiecki zwołany będzie w dniu 6 marca.

Rosja. W Berlinie obiega pogłoska, że ks. Dołgoruki zasięgał między innemi rady księcia Bismarka co do ważnych reform wewnętrznych, któreby chciano w Rosji wprowadzić.

Skonstatować miano, że wielki pożar, który się niedawno wydarzył w Charkowie, został wzniecony umyślnie, przyczem rabowano sklepy i składy żydowskie. 36 rabusiów aresztowano.

Generał Czerniajew ustępuje ze stanowiska głównodowodzącego w Turkiestanie. Miejsce jego zajmie gen. Rosenbach. Rosja trzymać się będzie polityki pokojowej i nie drażnić Anglji.

Wiele osób z Królestwa Polskiego wystosowało do rządu podanie o pozwolenie zakładania, na podstawie obowiązujących ustaw i przepisów, stowarzyszeń prywatnych, mających na celu niesienie pomocy materjalnej ubogim uczniom rozmaitych zakładów naukowych dla ułatwienia im środków nauki. Dziś *Russkij Kurjer* dowiaduje się, że ministerstwo oświaty postanowiło: oświadczyć wszystkim interesowanym przez kuratora warszawskiego okręgu naukowego, że w obecnym czasie ministerstwo nie widzi żadnej potrzeby otwierania prywatnych stowarzyszeń pomocy naukowej dla uczniów szkół w Królestwie Polskiem — i pozwolenia na to udzielić nie może, ponieważ Zarząd okręgu naukowego warszawskiego ma w swem rozporządzeniu dość środków specjalnych na pomoc naukową dla ubogich uczniów, której też zasługującym na nią według swojego rozumienia udziela....

Francja. Według urzędowego sprawozdania, zamieszczonego w *Journal Officiel*, dochód z podatków pośrednich za ubiegły miesiąc styczeń przyniósł o 9 z górą miljonów mniej, jak przewidywano w preliminarzu budżetowym, o 4 zaś i pół przeszło miljona fr. mniej niż dochód za styczeń w roku ubiegłym. Fakt ten dowodzi wymownie, że zamożność Francji się zmniejsza, bieda zaś staje się coraz ogólniejszą. Dochód z podatków pośrednich jest najlepszą miarą zamożności mieszkańców.

Anglja. Z Chartum nadchodzą od Gordona wiadomości, przedstawiające położenie w świetle nader różowem. Gordona przyjęto w Chartum z zapałem. Darował on ludności zaległości podatkowe do końca roku zeszłego, a od początku 1884-go podatki zmniejszył o połowę. Handel niewolnikami nadal dozwolony. Mahdi ogłoszony sułtanem Kordofanu. Kraj ma się uspokajać, są widoki rychłego pokoju....

Konserwatyści przygotowują interpelację w sprawie zajęcia Merwu przez Rosję.

Lwów, z Izby handlowej, 21 lutego 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	292 50	295 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	171 50	174 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	297 05	302 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	252 —	257 —
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	98 70	99 70
„ „ „ 4 „ „ . . .	90 25	91 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 70	99 70
„ „ „ 4 „ los 41 l.	85 60	86 75
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 25	102 25
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 —	98 —
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	99 75	100 75
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	— —	— —
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	99 75	100 75
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a. .	— —	— —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	89 75	90 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 00	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 57	9 67
Półimperjał	9 85	9 95
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16	1 18
100 marek niemieckich	59 00	59 75

Wiedeń, d. 21 lutego 1884. (godz. 1 m. 50 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	67 30	67 50
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	309 75	310 50
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	114 80	114 50
Unionbank za 100 zł.	111 —	111 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	293 00	293 55
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	142 90	143 25
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	172 25	172 25
Akcje kolei państwowej	311 20	312 60
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	172 50	172 75
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	156 75	156 75
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	126 75	126 75
Obligacje węg. w złocie	99 25	99 25
Akcje kolei węg. zachodniej	189 50	189 25
Cisańskie losy	113 10	113 25
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	20 20	20 25
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	90 25	90 47
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	106 60	106 75
Rosyjski rubel papierowy	1 18¼	1 18
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	115 75	115 75
Usposobienie: ospałe.		
Wiedeń d. 20. lutego 1884. (godz. 5 m. 35 wieczorem).		
Akcje kredytowe	308 75	305 70
Akcje kolei Karola Ludwika	294 —	293 75
Renta papierowa	79 60	79 75
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 25	101 50
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	58 00	— —
Napoleondory	9 63	9 61½
Usposobienie: —		
Berlin, d. 20 lutego 1884. (godz. 5 m. 35 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	199 20	198 35
Akcje austr. kredytowe	534 50	533 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	124 50	124 40
Austrjackie banknoty	168 40	168 80

Telegramy zbożowe z dn. 20 lutego.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·—10·25 złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.75—31·00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·50—9·52 zł., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 175·00 m., żyto — m., okowita 47·90 m., olej rzepakowy 68·50— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 49·10 franków, olej rzepakowy 77·75 fr., okowita —·— fr.

Z giełdy.

Wiedeń, 19 lutego.

Od wczoraj sytuacja w niczem się nie zmieniła, — powiedzmy słowami *Fremdenblattu*, który słynnym jest z tego, że od początku ostatnich zawikłań na Wschodzie aż do ich końca, ciągle swój przegląd polityczny od tych słów rozpoczynał, pomimo, że w tym czasie Rosja wypowiedziała wojnę Turcji, wojnę tę stoczyła, po długich mozołach pokonała przeciwnika, zawarła z nim Sanstefański traktat i potem za wolą Europy podarła ten traktat w Berlinie.

Więc i u nas, w niczem się sytuacja od wczoraj nie zmieniła, jakkolwiek cośkolwiek podniosły się wszystkie papiery. Ale podniesienie się to jest czysto fikcyjne. Giełda, chcąc gwałtem zwyżkową tendencję utrzymać, chwytała dziś po kolei każdy papier i próbowała od niego rozpocząć haussę. Brała więc renty, potem akcje bankowe, potem kolejowe akcje, potem priorytety, wreszcie zeszła aż do tramwajowych i przemysłowych papierów. Na każdym się zawiodła, z żadnego bowiem nie mogła wydobyć nic takiego, co ludziom imponuje i nowe przed nimi otwiera światy myśli lub... zysków. Rzucała więc i przechodziła do innych, ale rzucała w kursie oczywiście nieco wyższym od wczorajszego, bo dość jest żeby giełda spojrzała na jaki papier, aby jego wartość wzrastać poczęła. Tym sposobem wszystkie papiery urosły na wartości i giełda zamknęła się przy kursie lepszym niż wczorajszy. Ale czyż kurs ten, a raczej ta nadwyżka od wczoraj, nie jest najprostszą w świecie fikcją?

Przyjechali d. 21 lutego 1884.

Hotel ŻORŻA. Pp. L. Szawłowski z Przewłok, I. Wiktor z Wojkówki, S. Irsay z Wolicy.

Hotel ANGIELSKI. Pp. Z. hr. Dembiński z Babic, K. Mencel z Niskołyz, S. Komarnicki z Zawadki, N. Puchalski z Przemyśla.

Hotel EUROPEJSKI. Pp. H. Czajkowski z Bóbrki, I. Lipski z Zarudny, Bischof z Chlebowic.

Hotel LANGA. Pp. hr. Lesedi z Niska, S. Lewin z Stawisk, A. Zieliński z Krakowa, E. Zieliński z Kleczan.

Dyspozycja obiadowa.

na Niedzielę 24 lutego 1884.

Obiad droższy:

Zupa a la tortue.
Paszteciki w konchach z ryżu gotowanego na mocnym buljonie, z perdutami.
Sztuka mięsa. Zrazy nelsońskie, (podać do stołu w rondelku srebrnym, owiniętym serwetą).
Potrawa z kaczek dzikich z truflami.
Jarzyna. Kalafiory.
Pieczeń sarnia. Kompot ze śliwek marynowanych.
Galareta ponczowa ubrana ciastkami zwanemi „baisers".
Owoce kandyzowane.
Sery.

Obiad tańszy:

Zupa potrawkowa z cielęciny.
Sztuka mięsa przekładana jarzynami, wyśmienita (przepis był podany).
Jarzyna. Kalarepka z białym sosem, okładana nerkami parnirowanemi.
Legomina. Faworki ubrane wiśniowemi konfiturami (przepis był dany niedawno).

Teatr hr. Skarbka.

W piątek dnia 21go lutego 1884.

Benefis Władysława Wojdałowicza.

Po raz pierwszy:

POSTRZELONY

komedja w 4 akt. Konrada.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie w Krakowie. Srebrny medal zasługi na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882.

Środki lekarskie i toaletowe

wyrobu

Józefa Trauczyńskiego

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i Wino chinowe z żelazem,

uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencjach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfterji, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwlaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł

Wino pepsynowe, cena zł. 1·50

Wino rumbarbarowe, cena zł. 1·50

Wino peptonowe, cena zł. 1·50.

Wino z Nadfosforanem wapna cena 1 zlr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy

usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“

zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe.

Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe

w kaszlu, w katarze po 10 ct.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe.

czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 zł

Ziółka karpackie

usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, i t. d. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy.

Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza itd. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, co zwlaszcza w zimie jest pożądanem, Cena butelki 1 zlr. 50 ct., pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 zlr.

Balsam zdrowia

jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 zlr., pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana do ogłoszenia dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830. mający lat 76. będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Frazensbadzie: żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek.

Kolomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem
Seweryn Ostaszewski
żolnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego“.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 Listopada 1881.

Z poważaniem
Michał Miączyński
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francji, ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty, czyni human trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj poprobuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem
Ksiądz Krescenty
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno.

Expelerin,

działa otrzeźwiająco na osłabione muszkuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksję kurcze żołądkowe. Cena 70 ct. i 1 zł. 50 ct.

Antihemicranin.

Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bolu głowy i newralgii. Sposób użycia; Skoro tylko ból głowy następuje, zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek, ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bolu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu 1 zlr. 80 ct.

Verrucin,

płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10, dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. Cena 50 ct.

Allyl,

niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. Sposób użycia: Zwilżywszy płynem tym watę, pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czolo, a wrazie silnego bolu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 zlr.

Pasta piękności.

(Creme de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe.

złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwczajną białość i delikatność cerze, 25 ct. MYDŁO glicerynowe płynne, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct., Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. OLEJEK przeciw głuchocie. Cena 50 ct. PROSZEK niszczący pluskwy, mole, karakony, oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny. Flaszka 25 ct. PUDER nieszkodliwy Blanche i Rouge z puszkiem 1 zlr. WODA kolońska po 35, 70 ct. do 3 zlr. PASTA do zębów 25 i 50 ct.

Woda do ust

ochraniająca psucie się tychże, oraz niszczącą woń nieprzyjemną często się wytwarzająca. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur

jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzącą się na głowie, oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 dniach otrzymują kolor pożądany, nie farbują nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 zlr. 50 ct. i 3 zlr.

Krople cudowne od bolu zębów;

krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło, i twarz po stronie bolącej, oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w ucho, ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. WATA uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy

rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieży, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą tanino-łopianowego, lub essencji tanino-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

Esencja tanino-łopianowa.

Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski

na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia. cena 40 ct. PŁYN odwietrzający zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. PROSZEK desinfekcyjny, odwaniający natychmiast, 20 ct. KIT do lepienia szkła i porcelany 50 centów.

Wody lekarskie,

przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu, nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze, mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorżka przeczyszczająca. Woda litowa. Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: w Poznaniu Mankiewicz apt., we Lwowie Rucker apt., Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schulz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt. w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiowicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz, apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender. (57)

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz *Apteczki homeopatyczne.*

Na żądanie przesyła się cenniki franko.

Zamówienia za zaliczką pocztową.

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystrza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łąbędkikiem 1·50 ct.

Różowy i żółty, miejsze 70 ct., wieksze 1·20 ct., z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika Nr. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg Wałowej, naprzeciw sklepu p. Bałłabana, w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach. (41)

Od niejakiego czasu pojawiły się we Lwowie firmy równobrzmiące z mojem nazwiskiem. Z powodu tego zmuszony jestem zawiadomić Szanowną Publiczność, by uniknąć nieporozumienia, że niżej podpisany nie jest właścicielem żadnego frontowego sklepu, w którejkolwiek ulicy Lwowa i posiada tylko zakład

przy ulicy Sykstuskiej l. 10,

gdzie wszelkie zamówienia przyjmuje i wykonuje.

Uprasza się zatem łaskawą Publiczność adresować do firmy od roku 1847 istniejącej, odznaczonej na różnych wystawach medalami:

G. SCHAPIRA

Lwów, ulica Sykstuska l. 10.

która wykonuje najsumienniej następujące roboty, mianowicie:

Napisy szyldów, malowanie herbów, napisy metalowe lane litery lane — Roboty pozłotnicze lakiernicze i rytownicze.

po cenach najprzystępniejszych.

(35) *G. Schapira*
Lwów, ulica Sykstuska l. 10

We wszystkich księgarniach nabyć można:

PRZESTROGI i RADY

DLA DORASTAJĄCEGO MŁODZIEŃCA

(1488) zebrał i opowiedział

Dr. D E Z E T.

Egzemplarz opieczętowany kosztuje 40 ct.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 gedz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskreeją leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych, Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer. **Jan Karpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12. przed południem; od 2 do pół do 6 popołudniu Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Moje serdeczne podziękowanie **WPana Karczewskiemu** aptekarzowi we Lwowie za przysłany mi Balsam rosyjski na Reumatyzm który mnie z długo letnego okropnego reumatyzmu zupełnie wyleczył. **Jan Stroka**, Nadleśniczy. (198)

Posady i zatrudnienia.

C. K. uprzyw. Czerlańska fabryka papieru w Czerlanach koło Gródka poszukuje zdolnych i pracowitych introligatorów. Zgłoszenia uskutecznić należy wprost pocztą. (244)

Poszukuje się **bony** do małych dzieci z francuskim językiem o skromnych wymaganiach — zgłosić się ul. Zielona Nr. 18 nadole. (249)

Potrzebna jest **niemka nauczycielka** z muzyką dobrą do jednej panienki 14 letniej, może być nawet rodem z Galicji byle te dwa przedmioty doskonale posiadała. Wiadomość w biurze WPani Krzyżanowskiej ul. Wekslarska l. 4. (240)

Tartak parowy obok granicy Austro-Rosyjskiej poszukuje zdolnego maszynisty. Bliższa wiadomość u p. Tennera ul. Majerowska l. 11. (248)

Szukający zajęcia.

Zaprzysiężona ekspedytorka pocztowa, władająca bardzo dobrze językiem niemieckim, poszukuje umieszczenia przy urzędzie pocztowym. Łaskawe zgłoszenia prosi pod lis. J. Z. S. poste restante we Lwowie.

Człowiek młody (39 lat mający) żonaty, ojciec 1 dziecka, teoretycznie i praktycznie w zawodzie gospodarskim wykształcony, obznajomiony dokładnie z rachunkowością w zakres gospodarstwa wchodzącą, zostający od 20 lat w jednym z największych skarbów w Galicji jako samodzielny Administrator, a przez pominięcie w awansie z niechęcony do tegoż skarbu, poszukuje posady Rządcy lub też Administsatora. Bliższe wiadomości w Administraji „Kurjera Lwowskiego“, pod lit. S. W. B. (234)

Młody człowiek, inteligentny, posiadający w mowie i piśmie, język: polski, rusiński i niemiecki poszukuje miejsca pisarza agronomii lub innego odpowiedniego zajęcia. Adres: „Prawdą a pracą„ Lwów poste restante. (235)

Kupno i sprzedaż.

Buldoga, neufunlandczyka, dogga, bernadina lub **boksa** poszukuje się do nabycia za mierną cenę. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Kuryera“. (35)

Powóz kryty, wiedeński, w bardzo gobrym stanie jest tanio do nabycia. Bliższa wiadomość pod adresem K. B. w Zakładzie zastawniczym, w teatrze hr. Skarbka. (222)

Mieszkania i sklepy.

Pokój obszerny, frontowy, z przedpokojem na 2 piętrze, ul. Kopernika l. 4, jest do wynajęcia (154)

Pokój frontowy, z nyżą, na żądanie i kuchnia, od 1 Marca do wynajęcia. Ulica Garncarska Nr. 2, 1 piętro na prawo. (231)

2 pokoje kawalerskie w partorze przy ul. Kraszewskiego róg ul. Klejnowskiej l 4. — zaraz do wynajęcia. (250)

2 pokoje z kuchnią na 1 piątrze ul. Żołkiewska l. 38, pierwszy dom za klasztorem OO. Bazylianów zaraz do najęcia. (218)

2 pokoje frontowe z kuchnią od 1. Marca do wynajęcia. Ulica Ormiańska l. 25. (171)

2 pokoje frontowe z meblami lub bez mebli zaraz do najęcia przy ulicy Jagielońskiej l. 14 na drugiem piątrze. (230)

2 pokoje, kuchnia, do wynajęcia zaraz przy ulicy Zielonej l. 39, mieszkanie parterowe. (228)

3 pokoje parterowe, przedpokój, kuchnia, piwnica, strych i ogródek zarez do wynajęcia przy ulicy, św. Mikołaja l. 3. — Bliższa wiadomość na 1 piątrze. (238)

3 pokoje z przedpokojem, kuchnią etc. z dwoma wychodami do frontu, drugie piątro, od 1 Marca do wynajęcia. L. 9 ul. Pańska. (202)

3 pokoje z kuchnią, strychem i piwnicą do wynajęcia zaraz na ulicy Sapiehy l. 63 — Bliższa wiadomość tamże. (190)

3 piekne, eleganeko umeblowane **pokoje**, miesięcznie albo tygodniowo do wynajęcia od 15 Lutego ul. Majerowska Nr. 7. (178)

4 pokoje, kuchnia, spiżarnia, do wynajęcia od 1 Kwietnia, przy ulicy Zielonej l. 41, mieszkanie parterowe. (227)

4 pokoje i kuchnia na 1 piątrze, mieszkanie frontowe z balkonem i przynaleźnościami przy ulicy Kopernika Nr. 28 zaraz do najęcia. (159)

4 pokoje z przynaleźnościami, zaraz do wynajęcia na świeżem powietrzu w ogrodzie. Ulica św. Wojciecha l. 14. (175)

4 pokoje z przynależytościami w parterze do wynajęcia ulica Krasickich l. 14. (123)

5 pokoi z przedpokojem, kuchnią, piwnicą i strychem do wynajęcia zaraz albo od 1. Kwietnia r. b. Ulica Ślusarska Nr. 4 (Chorażczyzna) Bliższą wiadomość udziela dozorca kamienicy. (200)

Przy ulicy Pańskiej l. 4 w parterze, **4 pokoje** z przedpokojem, nyżą, kuchnią, spiżarką i przynależytościami zaraz do wynajęcia, na 2 piątrze **4 pokoje** z przedpokojem, nyżą, spiżarką i z przynależytościami, od 1. Kwietnia do wynajęcia. — Bliższa wiadomośc u dozorcy domu. (241)

Pomieszkania parterowe na sklepy restauracye lub kawiarnie do najęcia od 1 Lipca 1884 w realnosci Nr. 97. gdzie się obecnie biura c. k. Namiestnictwa mieszczą. Zgłoszenia przyjmuje p. Lunda, c.k. Nadkomisarz przy Dyrekcyi poczt. (131)

6 pokoi z werandą, kuchnia i t. d. (ładny ogród do użytku) od 1. Kwietnia b. r. do najęcia, wiadomość ul. Łyczakowska l. 70. (197)

Pomieszkania do najęcia po 1, 2 i 3 pokoi z kuchnią i przynależytościami przy ulicy Dojazdowej pod L. 873 litr. A. w bok z ulicy grodecko-janowskiej. (145)

Salon dzielony, **2 pokoje**, przedpokój, kuchnia, strych i t. d. od 1 Maja b. r. do wynajęcia, ul. Sobieskiego Nr. 3, 2 piątro. (158)

Lokalu o 5—6 pokojach w części śródmieścia poszukuje się. Bliższa wiadomość w drukarni „Dziennika Polskiego“, Halicka 46. (127)

Do najęcia od 1 Kwietnia 1884. Mieszkanie na 1 piątrze składające się z 11 pokoi, kuchnią, spiżarnią i stajnią na parę koni wraz z wozownią, i użyciem ogródka przy ul. Stryjskiej l. 2. B. — Zgłosić się do właściciela. (193)

Warstat ślusarski wraz z pomieszkaniem do wynajęcia, od 1. Marca 1884. Ulica Ormiańska l. 25. (170)

Prywatne korespondencje.

Do Łukasza M — go.

Ponieważ przyszły mój teść argusowem okiem śledzi każdy mój krok, nie dziw się, że odmówić sobie muszę nawet „tokajowej pogadanki“. Ta sama okoliczność otudziła wrącą jeszcze nie dawno we mnie lawę... wiesz... tam na górze... — wr —

Fiołkowi.

Nie miałem szczęścia, podobać się [Pani,
Boleję moeno! Lecz cóż! Trudna [rada!
Mało wybranych, choć wszyscy [wezwani!
Tak w przypowieści, Chrystus nam [powiada,
Każdemu wolno wzdychać jest do [nieba
Wolno każdemu tęsknić kędy raje
Lecz by wejść do nich, do rzeczy [trzeba
I tego zwłaszcza, czego mnie nie [staje.
Od fiołka wzgardzony, w pokorze
Chyląc ku ziemi czoło zasępione,
Kochać mię trochę, już cię nie
(251) [poproszę.

Do W....

Czy odebrałaś pani?...
Narcyz

Towarzystwo spożywcze

we Lwowie,

zakupiwszy znaczną partję wołów opasowych z pierwszorzędnych stajni sprzedaje

wyborowe mięso

we własnych sklepach przy placu Halickim l. 6 i ulicy Kościelnej l. 8 po cenach:

Polędwica	36 ct.
Pieczeń i rozbratel	34 „
Pieczeń biała i krajówka	32 „
Krzyżówka	29 „
Usztyk	28 „
Grube żebro i plecówka	26 „
Poprzeczka, szponder etc.	22 „

A la violette.

BIURO WYWIADOWCZE
J. BIRKLEGO
we Lwowie, Rynek Nr. 26.
(34) **dostarcza**
kucharki, pokojowy, panny służące, stróżów domowych i w ogóle wszelką potrzebną służbę do miasta i na prowincję.

Do sprzedania

REALNOŚĆ

w Kłeparowie

w rejonie akcyzowym miasta Lwowa nad Pełtwią położona, składająca się: z gruntu ogrodowego w obszarze 4649 sążni kwadr., z jednego domu murowanego o 4 pokojach a z drugiego budynku o 2 izbach mieszkalnych, kuchni i stajenki.

Bliższa wiadomość u pana Dr. IGNACEGO CZEMERYŃSKIEGO adwokata, ul. Kilińskiego Nr. 2 w śródmieściu. (79)

Codziennie świeże piękne

Szparagi inspektowe po zł. 1·60 kg.
Kalafiory włoskie po „ 70 „
Marony tyrolskie zdrowe „ 44 „
Mandarynki portugalskie „ 10 szt.
Bażanty, Jarząbki, kuropatwy i kwiczoły

(69) polaca

Sadłowski i Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 23.

Niezawodny środek

na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

Wstrzykiwanie i kapsułki
z rośliny „MATICO“
w słabościach męskich nieocceniony środek
poleca Apteka
K. KRZYŻANOWSKIEGO
we Lwowie.
Cena flaszki wstrzykiwań 40 ct.,
(21) *Kapsułek 80 ct.*

Założone w r. 1858 pierwsze austryjackie

Biuro anonsów A. Oppelik.

Wiedeń, miasto, Stubenbastei Nr. 2.

poleca się do załatwienia wszelkiego rodzaju anonsów dla **wszystkich krajowych i zagranicznych dzienników**

Za rzetelne i szybkie wykonanie wszystkich zamówień, poręcza, ogólnie za pewną uznana i najstarsza firma, tego rodzaju w Austro. — Węgrzech. — (109)

Cenniki i kosztorysy gratis i franco.

Zupełnie nowo założona

Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“

F. H. RICHTERA

we Lwowie, plac Bernardyński l. 13.

zaopatrzona

w najnowsze i najgustowniejsze czcionki

przyjmuje wszelkie zamówienia odnoszące się do sztuki drukarskiej, i uskutecznia takowe w najkrótszym czasie.

po cenach nader umiarkowanych.

Cierpiących na Reumatyzm i Gościec!

zawiadamiam

że sprowadzony wskutek wielokrotnych życzeń **najnowszy radykalny środek na Reumatyzm i Gościec,**

„Balsam rossyjski“

już nadszedł. — Cena flaszki 1 zł., przy wysyłce na prowincję za opakowanie od 1 do 4 flaszek 20 ct.

(87) Główny skład:

Apteka M. Karczewskiego

we Lwowie, w Rynku.

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Kurjera Lwow.“ (F. H. Richtera) pod zarządem **J. Mittiga**